CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK V. WARSZAWA, 31 MAJ 1936. Nr. 22 (161)

M. Dańko
Genewa

Nacjonalizm, bolszewizm, prometeizm

Podział ruchów nacjonalistycznych w Europie na te trzy kategorje jest do pewnego stopnia względny, ale jest potrzebny dla ustalenia kierunków i metod walki różnorodnych państwowych i narodowych elementów z Moskwą.

Zarówno bolszewizm jak i prometeizm są ruchami nacjonalistycznemi i z tego właśnie wynika ich wzajemny wrogi stosunek. Bolszewizm chętnie posługuje się wyrazem „faszyzm", którym chrzci najrozmaitsze rodzaje ruchów narodowych, czy państwowych. Robi to oczywiście świadomie, chociaż wie, że takie „upraszczanie" jest demagogiczne i niezgodne z prawdą.

Faszyzm jest włoskim nacjonalizmem, który posiada specyficzne ekonomiczne, socjalne i polityczne elementy. To samo się dzieje z niemieckim nacjonalizmem, który ma miano narodowego socjalizmu. Ale ruchy nacjonalistyczne w takiej np. Austrji, Bułgarji, Finlandji, czy na Węgrzech, nie mają nic wspólnego ani z faszyzmem, ani z narodowym socjalizmem, są to bowiem ruchy państwowo-nacjonalistyczne.

Nacjonalizm poza odrębnemi, właściwemi poszczególnym krajom cechami, posiada i wspólne, „międzynarodowe" elementy. Są niemi: znaczna aktywność czynników narodowych, twórczy charakter ruchów nacjonalistycznych i logicznie stąd wypływający wrogi stosunek do bolszewizmu.

Bolszewizm jest moskiewskim nacjonalizmem, odmiennym od każdego innego ruchu tego rodzaju. Główną jego cechą jest *pasorzytnictwo* — istnienie kosztem ciemiężonych narodów. Tem się też bolszewizm różni zasadniczo od faszyzmu, czy też narodowego socjalizmu, które powstały nie dzięki żerowaniu na żywem ciele innych narodów, lecz były wytworem autochtonów. Moskiewski nacjonalizm bierze z marksizmu tylko to, co mu jest potrzebne, aby zachować pozory i rację propagandy poza granicami Z. S. S. R., oraz by móc prowadzić pracę asymilacyjną w obrębie Rosji.

Pomiędzy krajem bolszewizmu na Wschodzie a wielkiemi państwami twórczego nacjonalizmu, Niemcami i Włochami, na Zachodzie odrębne stanowisko zajmuje Polska, która się stała ośrodkiem prometeizmu. Polska jest bezwzględnie krajem nacjonalistycznym, chociaż posiada dużo mniejszości narodowych, co mogłoby sprowadzić Polskę do kategorji takich państw, jak Rosja lub Czechy. Tymczasem Polska jest właściwie krajem narodowego dualizmu: nacjonalizmu polskiego i ukraińskiego. Określenie takie może się wydać paradoksalne, chociaż ma ono swój historyczny precedens. Mocarstwowość Austro-Węgier polegała przez długi czas na niemieckim i węgierskim nacjonaliźmie, do którego w czasie wojny dołączyły się polskie i ukraińskie ruchy narodowościowe. Austro-Węgry wykonały swą misję dziejową — rozbicie niemieckiego i rosyjskiego despotyzmu. Nie rozpadły się one na swe istotne narodowe części, lecz zostały rozszarpane przez zwycięskie w Wojnie Światowej państwa, które dążyły jedynie do obalenia potęgi Niemiec i utworzenia wału ochronnego przed bolszewizmem.

Należy się spodziewać, że w Polsce się pamięta o smutnym historycznym końcu Naddunajskiej Monarchji. *Równoległy rozwój w obrębie Polski ukraińskiego i polskiego nacjonalizmu jest możliwy jedy-*

nie w granicach prometeizmu — we wspólnej akcji, zmierzającej do wyzwolenia podbitych przez Rosję narodów. Znaczenie tego ruchu zwiększa się w tym samym stopniu, w jakim się zwiększają w Europie przeciwieństwa i naprężenie pomiędzy nacjonalizmem a bolszewizmem. Bez przesady można powiedzieć, że narody prometejskie mogą w chwili decydującej walki pomiędzy nacjonalizmem a bolszewizmem przechylić szalę zwycięstwa na stronę nacjonalizmu. Podział Europy na dwa obowy: nacjonalistyczny i bolszewicki zaznaczył się w ciągu ostatnich kilku miesięcy specjalnie jaskrawo, ponieważ zarówno pierwszy jak i drugi zyskały w tym czasie na sile i mogą się pochwalić poważnemi zdobyczami. Przewaga bolszewicko-socjalistycznego frontu w wyborach we Francji, szybki wzrost wpływów bolszewickich w Hiszpanji, sabotaże we flocie angielskiej, oraz ogólne zwiększenie się wpływów bolszewickich w Anglji — to bezsprzeczne dowody wzmożenia się akcji moskiewskiej w Europie. Ale zajęcie przez wojska niemieckie Nadrenji, zdobycie przez Włochy Abisynji, wzmocnienie włosko-węgierskiego porozumienia, oraz oburzenie, z jakiem się w Europie spotkało utworzenie moskiewskiej bazy wojennej w Czechosłowacji — to znów zdobycze nacjonalistyczne państw europejskich, będące dostateczną przeciwwagą akcji komunistycznej. Do tych zdobyczy trzeba dołączyć i ostateczny upadek francusko-moskiewskiej fortecy w Genewie.

Decydująca taktyka nacjonalistycznych państw zmusiła widocznie Moskwę do gruntownej zmiany planów działania zarówno we Francji, jak i w Europie, oraz wywołała konsternację i zamieszanie w łonie „frontu narodowego". Obecna powolność i ostrożność ich akcji we Francji jest sprzeczna z dotychczasowemi zwyczajami bolszewickiemi wogóle, a specjalnie się rzuca w oczy, gdy się porównywa ją ze szturmem, jaki przypuścili bolszewicy do Hiszpanji.

Rząd się boi otwarcie prześladować we Francji partje narodowe, a nieśmiałe próby ograniczenia ich działalności spotykają się z ostrym protestem. Również niezdecydowani są francuscy bolszewicy i w polityce zagranicznej. Plan Moskwy przed wyborami był zupełnie wyraźny. „Izwiestja" piszą, że jeszcze przed wyborami Blum mówił o konieczności utworzenia frontu państw „demokratycznych" (t. j. sowietofilskich) przeciwko państwom „faszystowskim". W tej również gazecie czytamy, że „wybory we Francji były należytą odpowiedzią Hitlerowi, który chciał zdobyć Francję". Lecz bolszewicką koncepcję państw „demokratycznych" psują francuscy socjaliści, którzy chcieliby zaprosić do nich i Włochy, choć nadzieje te są raczej płonne. Obecnie stosunki, panujące między Anglją a Włochami, zmuszą widocznie Paryż zrobić wybór między Londynem a Rzymem. Moskwa popycha Paryż w kierunku Londynu. Przez swego przedstawiciela, Majskiego i przy pomocy sowietofilskiej prasy angielskiej starają się bolszewicy przekonać rząd Anglji o konieczności najdalej idących sankcyj w stosunku do Włoch do zamknięcia kanału Sueskiego włącznie. Czy się im uda zdobyć decydujący wpływ w Londynie, nim go stracą w Paryżu — są to pytania, na które trudno jest dziś odpowiedzieć, gdyż i Włochy robią dziś wszystko możliwe, by doprowadzić do normalizacji stosunków angielsko - włoskich.

Ale decydująca walka pomiędzy nacjonalizmem a bolszewizmem rozegra się widocznie nie na zachodzie, lecz na wschodzie Europy. Świadomość tego coraz bardziej się szerzy w Europie, a w związku z tem nawet w przesiąkniętej wpływami francusko - sowieckiemi Genewie, wzrasta zainteresowanie dla spraw narodowościowych.

Polityczny i militarny sojusz ZSSR z Małą Ententą, a szczególnie z Czechosłowacją, przyczynił się w znacznym stopniu do tego, że sprawy mniejszości narodowych w tych krajach łączy się coraz częściej z kwestją narodów, ciemiężonych przez Rosję. Antyrewizjonistyczne stanowisko Moskwy, która jak za czasów Mikołaja I, stała się ogólnoeuropejskim żandarmem, wyklucza możliwość rozwiązania zagadnień narodowościowych na wschodzie Europy, drogą rozbicia ZSSR na jej składowe części narodowościowe. Omawialiśmy już na tem miejscu wysiłki bolszewików, zmierzające do ciągłego jątrzenia w kwestjach mniejszości narodowych w granicach państwa polskiego, dlatego teraz nie będziemy do tego zagadnienia powracać.

Obecny zaostrzony stosunek między nacjonalizmem a bolszewizmem w znacznej mierze przyczynił się do zaktualizowania kwestji narodowościowej nietylko w Europie, lecz również i w granicach ZSSR. Kreml stara się wykorzystać polityczne powodzenie w Europie dla wzmocnienia swego stanowiska wewnątrz kraju, gdyż w przeciwnym razie powodzenia te łatwoby się mogły zamienić w klęskę. Zarówno prasa sowiecka, jak i najrozmaitsi mówcy na licznych zebraniach, starają się w sposób demagogiczny przekonywać ludność, która nie czytuje prasy zagranicznej, o zwycięstwach „socjalizmu" nad faszyzmem" w Europie. „Izwiestja" są przeładowane bardzo prymitywnemi karykaturami, przedstawiającemi „faszystów" hiszpańskich lub francuskich, a świadczącemi o prostackich gustach moskiewskich.

Moskiewski „patrjota", Radek, zachęcony powodzeniami na zachodzie Europy, rozpoczął na łamach „Izwiestij" zaczepną kampanję przeciwko japońskiemu „imperjalizmowi i militaryzacji", wyśmiewając pokojowe exposé japońskiego premjera i ministra spraw zagranicznych, które ci wygłosili ostatnio w parlamencie.

Prasa i prelegenci rozpaczliwie starają się przekonać ciemiężoną ludność, że zwycięstwo bolszewizmu na całym świecie jest rzeczą pewną i że wszelka walka z bolszewizmem zgóry jest skazana na niepowodzenie. Na każdym kroku i przy każdej nadarzającej się okazji skwapliwie się powtarza, że Ukraina jest nierozdzielnie złączona z ZSSR.

Zanik, czy nawet choćby chwilowe osłabienie ruchów wyzwoleńczych wśród narodów ciemiężonych przez Rosję, byłby bezwzględnie bardziej niebezpieczny, niż wszystkie obecne zwycięstwa bolszewików w Europie. I właśnie w tem tkwi dziejowa rola prometeizmu, by nie dopuścić do osłabienia ruchów niepodległościowych w obrębie ZSSR.

Rząd moskiewski może nie pozwalać, by w „turmie narodów" oświetlano w prasie, zgodnie z prawdą, istotny stan walki nacjonalizmu z bolszewizmem, lecz nie potrafią przerwać istniejącego, często irracjonalnego, organicznego związku między narodami, rozdzielonemi bolszewickim kordonem. Nie potrafią powstrzymać gwałtownie szerzącej się idei prometeiz-

mu, która, jako idea kolektywnego nacjonalizmu narodów, podbitych lub zagrożonych przez Moskwę, wyprzedza ideę niezależności państwowej.

W walce nacjonalizmu z bolszewizmem prometeizm ma spełnić rolę straży przedniej, a głównem zadaniem narodów prometejskich jest wytworzenie najbardziej aktywnego związku z państwami twórczego nacjonalizmu.

Kosma Pełechatyj redivivus

W dniach 16 oraz 17 maja b. r. odbył się we Lwowie *„Zjazd pracowników kultury“*. Wzięli w nim udział literaci, poeci, publicyści i intelektualiści „lewicy społecznej“ oraz inteligenci o głośnych nazwiskach, zezujący w kierunku tej lewicy. Taki skład uczestników reprezentował „całą Polskę“ lewicową, zarówno z większości jak i mniejszości narodowych. Polacy z krwi i kości i zasymilowani Żydzi, przedstawiciele kultury polskej. Mniejszości miały reprezentantów własnych i zapożyczonych. W Lwimgrodzie nie mogło się, rzecz jasna, obejść w tym wypadku bez Ukraińców, toteż z braku laku pieczętowano surogatem: ukraińską literaturę i intelekt reprezentował niejaki Kosma Pełechatyj, mąż godny uwagi i dobrego pióra nie tyle dla zalet własnego intelektu, ile dla samej roli, w jakiej występował na arenie publicznej w czasach burzliwych i kapryśnych, w zmiennych czasach naszych dni. Zanim jednak o samym Kosmie Pełechatym będzie mowa, wczytajmy się w dziennikarskie wzmianki niektórych pism na temat samego Zjazdu lwowskiego.

„Wielkiem wydarzeniem o znaczeniu nietylko regjonalnem, lecz ogólnopolskiem w życiu kulturalnem kraju był zjazd intelektualistów pod znakiem obrony kultury i postępu, zwołany na 16 i 17 b. m. we Lwowie. Celem zjazdu było skupienie świata pracy zarówno intelektualnego jak i fizycznego we wspólnym wysiłku walki przeciw prądom faszystowskim, nienawiści nacjonalistów, niebezpieczeństwu wojny oraz deptaniu praw i godności człowieka“. *(„Kurjer Poranny“).*

„Dwa dni Zjazdu pracowników kultury we Lwowie pozostaną dla jego uczestników tem, czego się nie zapomina ,co się pamięta zawsze... Zapoczątkowano .. i uchwalono scementowanie i związanie twórców antyfaszystowskich, określono ich zadania, ustalono wspólną platformę i nie kuszono się o nic więcej“. *(„Robotnik“* Nr. 167).

„Jak się okazuje, na zjeździe byli tylko Ukraińcy — przedstawiciele komunizującego „Sel - roba“ z niejakim Kosmą Pełechatym na czele. Ukr. socjaliści oświadczyli komitetowi zjazdowemu, że wezmą udział na zjeździe tylko pod tym warunkiem, jeżeli będą dopuszczone ich wystąpienia przeciw terorowi bolszewickiemu w Rosji sowieckiej. Ponieważ komitet zjazdu oświadczył ukr. socjalistom, że żadne wystąpienia antybolszewickie na zjeździe tolerowane nie będą, wobec tego ukr. socjaliści z udziału w zjeździe zrezygnowali“. *(„Warszawski Dziennik Narodowy“ Nr. 141).*

Patronem zjazdu miał być Andrzej Strug, a uczestniczyli w nim akademik W. Rzymowski wraz ze znanym „proletarjackim“ poetą Broniewskim, występującym do spółki z Kosmą Pełechatym, który reprezentował „proletarjacką“ literaturę ukraińską.

Rozentuzjazmowana Wanda Wasilewska z „Robotnika“ stwierdza:

„Brali udział w zjeździe różni ludzie. Ci, którzy oddawna pracują w ruchu robotniczym i chłopskim i ci, którzy dopiero do niego przychodzą“.

„Zjazd lwowski był wielkim pierwszym krokiem, pierwszą podwaliną scementowaną najgłębszemi przeżyciami pod ową gotowość, z którą stajemy w szeregu walczących“.

Już więc wiemy, co to była za impreza i jakim duchem była owiana: demonstrowano we Lwowie znowu „front ludowy“ na płaszczyźnie—na ten raz—kultury. I tak się stało, jak podczas poprzednich wypadków w tymże Lwowie i innych grodach polskich: aranżowali jedni, a plony zbierali drudzy. Było też tak, jak w dniu 1 maja.

Czy niema tu racji katowicki organik „lewicy społecznej“ *„Wiadomości Robotnicze“* (Nr. 13), gdy pisze: „Pierwszy maj... pokazał, że gdzie wielotysiączne masy zabierają głos, tam możliwe i realne jest współdziałanie wszystkich organizacyj antyfaszystowskich — choćby która z nich nie korzystała z przywileju legalności. Pierwszy maj, maj jednolitego frontu przekreślił wszelkie praktyczne kalkulacje (P. P. S. — uwaga nasza Red.).

Zatem, gdyby nie fakt tworzenia się w Polsce najzupełniej realnie „frontu ludowego“ dla „walki z faszyzmem“ i pod innemi różnemi pozorami, wreszcie gdyby nie to, że prym w tej akcji prowadzą komuniści, nie wynurzyłby się na światło dzienne nasz bohater Kosma Pełechatyj, na ten raz z braku innnych reprezentantów ukraińskich, „spec“ od ukraińskiej „proletarjackiej“ literatury. Dobrze się przeto stało, że nie zginął ten dzielny człowiek dla dziejopisarstwa naszych czasów.

Któż to jest ten Pełechatyj Kosma, który na czerwcowym Zjeździe ogólnopolskiej proletarjackiej kultury we Lwowie w roku pańskim 1936 r. stał na czele delegacji literatów ukraińskich? W dobie „szarego człowieka“ występuje na scenę reprezentant szary, szerszemu ogółowi nieznany. Jakie imie, takie nazwisko, taka i postać. Niczem się nie wyróżnia od tłumu. To dzielny szeregowiec „rewolucji“, którego awansowano na kaprala; to piechur z urodzenia, któremu obecnie kazano przyczepić ostrogi kawalerzysty i dosiąść rumaka literatury. Sam bohater nie grzeszy dużą fantazją i z pewnością by się nie kusił na niewłaściwą sobie rolę. Lecz w szeregach, w których od dłuższego czasu przebywa nasz Kosma, zabrakło ludzi, zabrakło wśród „walczących proletarjackich aktywistów Zachodniej Ukrainy" ludzi o aryjskich nazwiskach i wyglądzie. Kosma Pełechatyj — to przecie brzmi klasycznie, to symbol proletarjackich mas „Z. U. Z.“. I wygląd odpowiedni do nazwy! I oto w kołach kierowniczych czerwonej Mekki zdecydowano się na wysunięcie naprzód pana Kosmy. Zupełnie tak samo, jak w anegdotce sowieckiej.

Zabrakło swego czasu w Moskwie na Zjeździe Kominternu pewnego egzotycznego przedstawiciela ujarzmionego wschodniego ludu. Lenin nakazał kategorycznie: musi być! I znalazł się wkrótce: jeden z dzielnych partyjników kompartji Z. S. S. R., pochodzących z wybranego narodu Izraela wnet podjął się spełnienia ciężkiej roli. Przywdział ubiór wschodni, najeżył włosy, nawet kółko do nozdrzy wsadził. Trochę szminki, trochę olejku — i nieruchomy gość wschodni był gotów na scenę. Zachowywał się znakomicie, przyjmował owacje dla swego brakującego na Zjeździe ludu wschodniego,

zapewniał solennie, że jego proletarjat jest gotów kroczyć po linji, wytkniętej przez Komintern, nawet przemawiał ...po rosyjsku, językiem „światowej rewolucji proletarjackiej" w myśl nowego wynalazku sowieckiego, t. zw. teorji jafetyckiej. Po Zjeździe zmienił nazwisko Jojne Nachamkes na Grigorij Orłow i osiadł na stałe w Moskwie, piastując stanowisko małego komisarza od aprowizacji.

Coś w tym rodzaju obecnie stało się z naszym Kosmą Pełechatym, „twardym Rusinem" z pod Drohobycza czy Rawy Ruskiej, mniejsza o to. Ważniejsze jest, że od wczesnych lat był moskalofilem, zaciętym wrogiem ukraińskości. Jako typowy moskalofil halicki, ocierał się o wszystkie ewolucje tego „ruchu". Postać nikła i bezbarwna przystał do bardziej efektownego i swego czasu ruchliwego we Lwowie Kiriła Walnickiego. Było to małe ale zgrane bractwo, pragnące swego czasu w obozie Denikina obronić wielką matuszkę Rosję od bolszewizmu i separatyzmu ukraińskiego, gruzińskiego i t. d. Gdy wynikła walka polsko-ukraińska, siedzieli cicho, a nawet popierali wojnę przeciwko Polsce. Potem zajęli lojalno-neutralne pozycje w stosunku do Polski, wekslując na tory sowieckie, ponieważ w Sowietach i komunistach zobaczyli „objedinitielej" (zjednoczycieli) „ziem russkich". Wkońcu, nie bez pomocy i natchnienia Moskwy, przeszli na „proletarjackie pozycje" — sczerwienieli. Na wyraźny rozkaz z Moskwy przy dzielnej pomocy Charkowa zaczęli się nazewnątrz ukrainizować. Było to akurat 10 lat temu, gdy ich moskwofilska grupa, „*Wola Narodu*", pod auspicjami wschodnich „politruków" (politycznych kierowników) połączyła się z większością wołyńsko - chełmskiego Sel - sojuzu w Sel - rob. Kierował tą „tranzakcją" K. Walnicki, późniejszy w 1928 r. poseł Selrobu. Kosma Pełechatyj był małym pomagierem w tym interesie. Wykonywał czarną robotę w siedlisku zrewolucjonizowanych halicko - lwowskich moskwofilów. Mały skrobipiórek, bez żadnych pretensyj literackich, człowieczek z dużą lancą w ręku i małym umysłem, ale zawsze ochoczy do kieliszka i gawędy — stąd zaliczał się do „bohemy". Zawzięty, jak istny Rusin starej daty, wróg ruchu ukraińskiego, języka i literatury, wpatrzony w djakowską mądrość staroruską, ewolucjonował na „prawdziwego Rosjanina". Zmuszony dla nowej orjentacji do powierzchownej ukrainizacji, stawiał zawzięty opór na stanowisku odpowiedzialnego redaktora „*Woli Narodu*" i sprawił niemało kłopotów swym opiekunom z powodu zbytniej rosyjsko-moskalofilskiej nieugiętości.

Po niespełna roku Selrob na gruncie właśnie ukrainizacji rozbił się na Selrob prawicę i lewicę. Byli Selsojuznicy przeszli do prawicy, gdyż bronili pozycyj narodowo - ukraińskich, byli zaś wolenarodowcy — moskwofile z Walnickim na czele, za którym wiernie człapał Kosma, utworzyli „lewicę" Selrobu, broniąc swych pozycyj moskwofilskich i zarzucając prawicowcom „szowinizm narodowościowy". W spór wdali się bardziej „lewicowi" opiekunowie i wkrótce sklejono z rozproszonej grudy pierwszego Selrobu — Selrob - Jedność, już wprost komorganizację bez żadnych przykrywek. Stosunek do narodowościowego zagadnienia rozwiązano tam już zupełnie tak, jak to jest w Z. S. S. R. i kompartjach. Różni moskwofilscy Kosmy znowu odetchnęli z ulgą: w zmienionych formach i przy używaniu nowych frazesów wrócił do nich dawny „russkij duch" i służba „matuszkie" Rosji, która przybrała nazwę Z. S. S. R. Kosmom i Kiriłom działo się dobrze, lecz spory narodowościowe w łonie lewicy pożarły wkońcu obydwa Selroby. Prawicowi selrobowcy sami się zlikwidowali, lewicę zaś, gdy wykazała swe właściwe oblicze, rozwiązały władze. Wódz lewicowców, K. Walnicki sprytnie się wyniósł do Moskwy i „spoczął" tam na zasłużonej posadzie prokuratora proletarjackiego państwa. Nie zamieszkał w Charkowie czy Kijowie, bo we Lwowie budował Rosję, a nie Ukrainę i tęsknił do prawdziwej stolicy, prawdziwej trójedynej Rosji. Różni Kosmy Pełechaci i niepełechaci pozostali w kraju i zniknęli z widowni życia społecznego.

Dopiero teraz wynurzają się spowrotem na powierzchnię, ale już w roli zasłużonych „pracowników kultury proletarjackiej miast i wsi". Co więcej: występują w gronie swoich dawnych towarzyszów i nowych dobranych panów z całej Polski. Reprezentują ukraińskość na zebraniu, gdzie wystarczy same ich symboliczne imię, komu bowiem na tym Zjeździe lwowskim przyszłoby do głowy sprawdzać, kto upoważniał Kosmę Pełechatego do reprezentowania kultury ukraińskiej, chociażby i proletarjackiej. To całe bractwo dostojne, zapatrzone we Wschód, jak baran w tęczę, myśli i patrzy przez okulary Moskwy. Różni Broniewscy zapalają lonty w „*Zawierciach*" ku uciesze tejże Moskwy i za jej przykładem. Czy nie wystarczy tam na podobieństwo anegdotycznego wschodniego gościa na Zjeździe Kominternu Kosmy Pełechatego zamiast samych Ukraińców? Najzupełniej!

I jakże, proszę państwa, można w tych warunkach nie wiedzieć o tem, że Kosma Pełechatyj redivivus jest bohaterem dnia dzisiejszego...?! Trzeba być ślepym, by nie widzieć, że z każdym niemal dniem Kosmy rosną na sile, wychodzą na szersze pole, wspinają się nawet wzwyż dzięki głupocie tracących grunt pod nogami polskich inteligentów. Przecie lwowski Kosma Pełechatyj zupełnie wyraźnie przy aplauzie zbiegowiska lwowskiego awansuje na prawdziwego rosyjskiego Ilję Muromca!

R. L.

Aleksander Docenko (21)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

W chwili wybuchu wojny światowej jeszcze trudniej mówić o jakiemś zorganizowanem życiu politycznem wśród społeczeństwa ukraińskiego na Ukrainie. Każdy zosobna spełniał swój obowiązek wobec państwa. To samo było w Galicji, gdzie Ukraińcy wiernie służyli Austrji.

W Rosji uczucia patrjotyczne przejawiają się nawet wśród robotników (petersburscy robotnicy na wieść o wojnie przerywają strajk i pod trójkolorowemi sztandarami urządzają demonstracje patrjotyczne), lecz Ukraińcy nie biorą nawet udziału w uroczystych posiedzeniach Dumy. Z powodu ukrainożerczych nastrojów rządu rosyjskiego w tym czasie należało jakoś zamanifestować istnienie Ukraińców i umotywować brak deklaracji ukraińskiej. Redaktor pisma „Ukrainskaja Żiźń", S. Petlura, jako wnikliwy, przewidujący i realny polityk, zamiast kolejnego zeszytu pisma — wydaje deklarację.

Deklaracja podkreśla, że między Rosją i Austro-Węgrami Ukraińcy muszą wybrać Rosję, oraz sumiennie spełnić swój obowiązek względem państwa. Deklaracja wspomina też o nieszczerej polityce austrjackiej w stosunku do Ukraińców

w Galicji, oraz o tem, że oficjalne koła rosyjskie nieufnie i nieprzychylnie ustosunkowują się do słusznych postulatów ukraińskich, lecz wojna, w której Ukraińcy będą przelewać krew obok innych obywateli państwa za wspólną ojczyznę i która będzie się toczyć na ziemiach ukraińskich, powinna rozwiać wszelką nieufność i uprzedzenie i dać Ukraińcom to wszystko, na co oni zasługują i do czego mają prawo.

Kijowska „Rada" również nawołuje Ukraińców do obrony państwa rosyjskiego, aby tem samem bronić i własnej ziemi.

„Wystąpienie Petlury w piśmie „Ukrainskaja Żiźń" jest bardzo charakterystyczne i historycznie bardzo ważne, bo stało się etapem przełomowym w nastrojach państwowych całego ówczesnego społeczeństwa ukraińskiego" — pisze prof. A. Łotoćkyj w swej pracy „Storinky Mynułoho" (cz. III. str. 262). „...Nikt nie może powiedzieć, że Symon Petlura to fanatyk narodowy, uparcie trzymający się tych poglądów, które raz na zawsze sobie przyswoił; przeciwnie — wychodził on z rozmaitych założeń, kierując się — logiką wydarzeń. Historja narodowo - państwowej myśli Symona Petlury to historja myśli społeczeństwa ukraińskiego wogóle. Tylko Petlura, bardziej niż kto inny, umiał pogłębiać tę myśl do ostatecznych rezultatów i aktywnie ją urzeczywistniać [1]).

Inny historyk, prof. D. Doroszenko, pisze, że oświadczenie redakcji „Ukr. Żiźń" „było aktem indywidualnym ś. p. S. Petlury, który znalazł aprobatę w zorganizowanych kołach ukraińskich, tak samo jak artykuł pisma „Rada". Lecz oba te akty w żadnym razie nie były przejawem „pokory", jeno — biorąc pod uwagę momenty ówczesne — były nawet bardzo celowe [2])..." Nie wiem gdzie i w czem prof. Doroszenko widział „zorganizowane koła ukraińskie"? Prawdopodobnie dopatrywał się on tych kół wśród „kulturowców", którzy daleko stali od polityki i nie rozumieli się na niej, właśnie wśród tych, co bronili „nasze ciche gaje".

M. Sławinśkyj, oceniając manifest pisma „Ukr. Żiźń", pisał: „W tym manifeście Ukrainie wyznaczono miejsce wśród narodów zachodnio-europejskich, po stronie państw reprezentujących stuletnie tradycje europejskiego demokratyzmu politycznego" [3]).

Niektórzy traktowali manifest jako przejaw psychologji niewolniczo - lokajskiej. A bolszewicy moskiewscy wykorzystywali to w swej agitacji na Ukrainie przeciwko S. Petlurze, sugerując, iż kłaniał się on carowi moskiewskiemu.

W przytoczonych przezemnie źródłach jest nieco prawdy, lecz nie cała prawda. Już wówczas w osobie S. Petlury krystalizował się wódz narodu ukraińskiego, zupełnie niezrozumiały dla otoczenia oraz dla współtowarzyszy pracy, dopiero teraz oceniających jego prorocze przewidywania S. Petlura niejednokrotnie potem wspominał o swym występie w piśmie „Ukr. Żiźń". M. Sławinśkyj zrozumiał intencję „manifestu" Petlury. Sam S. Petlura mówił, iż oświadczenie zostało opublikowane nie tyle dla Rosji, ile dla jej sojuszników — Ententy. Już wtedy przewidywał, że po wojnie Ententa będzie decydować o losach narodów. Był przekonany, że rusofilskie Niemcy zostaną zwyciężone i dlatego, w imię interesów narodu, należy się zaangażować po stronie Ententy. Czyż nie miał słuszności S. Petlura, nie chcąc wiązać się z *rusofilskiemi* Niemcami? Traktat brzeski zadecydował o nieprzychylnem ustosunkowaniu się do Ukrainy konferencji Pokojowej. Postępując według proroczych przewidywań Petlury, mielibyśmy dziś inne oblicze naszej historji. Kontakt z Niemcami mścił się i później, gdyż po Rapallo Niemcy współpracowały z bolszewicką Moskwą. Czyż nie złożyliśmy w ofierze nasz najcenniejszy skarb — młodzież — w okresie jawnej współpracy Moskwy i Berlina? To wszystko dzięki naszej prostracji politycznej... Hitler, w związku z antykomunistycznym kierunkiem partji narodowo-socjalistycznej, musiałby w Ukrainie szukać sojusznika do walki z Moską. Lecz w Niemczech wpływy rosyjskie są i dotychczas silne.

Jest rzeczą naturalną, że S. Petlura, ogłaszając swą deklarację, miał na uwadze również i *momenty wewnętrzne*. Wśród rewolucjonistów rosyjskich i ukraińskich panowało przekonanie, iż wojna jest katastrofą dla Rosji. *Trzeba było uśpić czujność wroga, aby w tej państwowej katastrofie Rosji zawczasu się przygotować do wielkiej i odpowiedzialnej pracy narodowej.* Tych właśnie momentów nie mógł zignorować S. Petlura, ogłaszając wspomnianą deklarację.

Tymczasem wojna zabiera mnóstwo ofiar i spośród Ukraińców, którzy biorą udział w walkach na froncie. M. in. w „Związku Ziemstw i miast frontu półn-zachodniego" pracują: F. Sztejnhel, D. Doroszenko, A. Wiazłow, A. Nikowśkyj, rozwijając akcję dobroczynno - kulturalną w Galicji i na Bukowinie.

Ukraińcy opodatkowali się na rzecz szpitali, któremi kierowały panie ukraińskie, jak N. Łotoćka, M. Zabiło, O. Ołeksiwa, A. Wołkowa, N. Engel, O. Tuhan-Baranowśka, C. Juszczenkowa i gdzie bezpłatnie pracowali lekarze: A. Wojnowycz, M. Geheło, P. Masłakoweć, P. Merkułow, S. Potoćkyj i inni. Pozatem były urządzane koncerty (art. I. Ałczewśkyj) i odczyty (prof. Tuhan-Baranowśkyj).

Owa ukraińska akcja szpitalna, zamiast „uznania", spowodowała krzyk ze strony czynników ukrainożerczych. Pismo „Kijew" natychmiast podało dokładny adres klubu ukraińskiego, „gdzie znajduje się szpital po ukraińsku urządzony, widocznie celem łatwiejszego szerzenia poglądów mazepińskich wśród rannych wojaków". Podchwyciły to i inne pisma, jak „Nowoje Wremja" i „Utro Rossii", nazywając szpitale ukraińskie „wąsko-politycznym wymysłem wąskogłowych filantropów politycznych". Tego należało się spodziewać w podzięce za pracę ospałych „kulturowców ukraińskich".

Ukraińskość znów przeżywa straszne represje ze strony rządu rosyjskiego. Prezes komitetu dla spraw druków w Kijowie, prof. Fłorynskij (renegat), odpowiadając ukraińskiej delegacji prasowej, podkreślił, iż „obecnie przyszedł czas naszych porachunków".

I rozpoczęły się „porachunki". Zaraz po wybuchu wojny dn. 20 lipca, zamknięto następujące pisma ukraińskie: „Rada", „Ukrajinśka Chata" [4]), „Majak" i „Seło".

Dn. 9 stycznia 1915 r. gubernator kijowski, wykonując rozkaz naczelnika kijowskiego okręgu wojennego, polecił „zawiesić na cały czas stanu wojennego wszystkie wydania perjodyczne, wychodzące w narzeczu małorosyjskiem, w języku starożydowskim i w żargonie żydowskim". Na podstawie tego zarządzenia przestały wychodzić pisma „Dzwin", „Ridnyj Kraj", „Literaturno-Naukowyj Wistnyk", „Switło", „Sjajwo", „Mołoda Ukrajina", „Ukrajina", „Zhoda", „Rilla", „Nasza Kooperacija" i nawet „Zapysky Ukrajinśkoho Naukowoho Towarzystwa". Kolejny zeszyt „Zapisków" wypadło drukować aż w Moskwie, gdzie cenzura nie była dokładnie poinformowana o zarządzeniach kijowskich. Gdy jednakże na początku wojny dziennikarze ukraińscy zabiegali o pozwolenie wydawania pism, jeden z generałów kijowskich na podaniu Ukraińców napisał taką rezolucję: „Lepiej niech nie proszą".

Po zajęciu Lwowa i Czerniowiec przez Rosjan prześladowanie ukraińskości osiągnęło punkt kulminacyjny.

---

[1]) Łotoćkyj. „Stow. Mynułoho" str. 263 cz. III.

[2]) D. Doroszenko „Moji spomynky pro nedawne mynułe", cz. I, Lwów 1923, str. 12 — 14, „Istorja Ukrajiny" 1917 — 1918, Ł. I, Użhorod, 1932, str. 4 — 5 oraz „Z istorji ukrainśkoji politycznoji dumky za czasiw switowoji wijny" Praga 1936, str. 48.

[3]) M. Sławinśkyj. „Symon Petlura (1879 — 1926)" w ks. „Zbirnyk Pamiaty Symona Petlury", Praga 1930, str. 11.

[4]) Redaktor P. Bohaćkyj został zesłany do Syberji Wsch.

Jeszcze przed wojną przybyło do Rosji kilku działaczy moskiewskich z Galicji, którzy zaraz po wybuchu wojny założyli w Kijowie „Karpato-russki Komitet Wyzwolenia” (Oswobodzitielnyj Komitet), który miał na celu „uświadomienie społeczeństwa rosyjskiego i oswobodzicielskiej armji rosyjskiej o życiu historycznem i o obecnem narodowo-kulturalnem i politycznem stanowisku Podkarpacia rosyjskiego” [5]).

Komitet wydał książkę Narkewycza (wydał ją właściwie sztab kijowskiego okręgu wojennego) p. t. „Sowriemiennaja Galiczyna”, którą rozdawano oficerom rosyjskim na froncie galicyjskim, celem poinformowania o tem, jak odróżniać „mazepińców” od „russkich”. Cały ruch ukraiński był przedstawiony jako nikczemna intryga inteligencka, popierana przez Austrję, która się rozwiała po zamknięciu prasy ukraińskiej i po wzięciu pod dozór działaczy ukraińskich. Książka przychylnie się ustosunkowała do narodowych demokratów polskich — Grabskiego i Głębińskiego.

W. Dudykewycza przyjął sam car, życząc mu powodzenia w pracy.

Dn. 18 sierpnia głównodowodzący armją rosyjską, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, wydał manifest do „Narodu Russkiego”.

„...Niech nie będzie więcej Rusi uciemiężonej! Dziedzictwo Włodzimierza Świętego, ziemia Jarosława Osmomysła i książąt Daniela i Romana, zrzuciwszy jarzmo, niech się wcieli w pasmo jedynej, nierozdzielnej i wielkiej Rosji”.

Manifest wspominał i o tem, że Mikołaj Aleksandrowicz, imperator Wszechrosji, „spełni dzieło wielkiego księcia Iwana Kality”.

Generał-gubernator Galicji, graf Bobrinskij, w przemówieniu do przedstawicieli m. Lwowa, wyłożył swój program w następujących słowach: „Galicja Wschodnia i Łemkowszczyzna to rdzenna część jedynej, wielkiej Rusi; ludność tych ziem zawsze była russka, przeto ich ustrój musi być zorganizowany na russkich zasadach. Będę tutaj wprowadzał rosyjski język, prawo i ustrój”. Ów program Bobrinskij począł realizować natychmiast po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lwowa. Odrazu zamknięto wszystkie perjodyki ukraińskie, a 18 września — wszystkie instytucje społeczne (ukraińskie i polskie). Później zostały otwarte niektóre instytucje polskie, lecz na otwarcie instytucyj ukraińskich nie pozwolono. Księgarnie ukraińskie zostały opieczętowane. Dn. 19 września 1914 r. zabroniono bibljotekom sprzedawać i wypożyczać wszelkie wydawnictwo ukraińskie. Polskie szkoły prywatne nie przerywały swej pracy, lecz szkoły ukraińskie zostały zamknięte. Z oficjalnej enuncjacji pułkownika żandarmerji Miezencewa dowiadujemy się, że w przeciągu kilku miesięcy przeprowadził on 1200 aresztowań i ponad 1000 rewizyj wśród społeczeństwa ukraińskiego. 578 osób, w tem 34 księży greckokatolickich zesłano wgłąb Rosji.

[5]) D. Doroszenko: „Istorija Ukrajiny 1817 — 1923”. T. I, Użhorod 1932, str. 5.

Rocznica śmierci Symona Petlury

Rocznica śmierci Symona Petlury. Społeczeństwo ukraińskie obchodziło smutną rocznicę 10-lecia śmierci swego Wodza, Symona Petlury, w dużem skupieniu i bardzo uroczyście. Odbyły się setki akademij żałobnych w kraju oraz niemal powszechne nabożeństwa żałobne we wszystkich świątyniach wyznań gr.-katolickich, prawosławnych i ewangelickich. Cała prasa narodowa poświęciła pamięci Zmarłego wspomnienia.

„*Ukraiński Wisty*” (Nr. 118) w artykule „*Symon Petlura*“ piszą:

„Petlura — to postać historyczna, to symbol”.

„Gdy 10 lat temu na ulicy Paryża żydowsko-komunistyczny najemnik Szwarcbard zamordował Petlurę, wszyscy narodowo myślący Ukraińcy zjednoczyli się nad Jego trumną. Nie było wtedy prawych i lewych, hetmańczyków i republikanów, demokratów i faszystów, albowiem było to wyzwanie, rzucone całemu narodowi ukraińskiemu. Żyd-komunista, strzelając do Symona Petlury, strzelał do reprezentanta ukraińskiej idei wyzwoleńczej, aby potem na forum sądu francuskiego oplugawić nie samego Petlurę, lecz ideę, której Petlura służył“.

„W 10-tą rocznicę męczeńskiej śmierci Głównego Atamana Symona Petlury schylamy nasze głowy nad Jego mogiłą“.

„*Diło*“ z dn. 24. V. b. r. w artykule „*Idea i krew Symona Petlury*“ pisze m. inn.

„Symon Petlura nawiązuje bezpośrednio do tradycji pomazepińskiej emigracji politycznej, zrodzonej z katastrofy połtawskiej, która ze swej strony oparta była na tychże zasadach politycznych: wojna o podział „niepodzielnej Rosji“. I dlatego wyrazy „mazepiniec“ i „petlurowiec“ miały i mieć będą w ustach Moskali identyczne znaczenie polityczne — znaczenie ukraińskiego separatyzmu narodowo-politycznego, odrębnej ideologji niepodległościowej“.

„Zabrakło Symona Petlury, lecz pozostała jego ideologja, ideologja, która nie była nowym i wyłącznym wynalazkiem Symona Petlury, lecz była przez Symona Petlurę podniesiona z ulicy, na której leżała przygnieciona, przesiąknięta małorosyjszczyzną — produktem przeszło 250-letniego pozostawania pod władzą „cara wschodniego prawosławnego“, z ulicy, na której leżała wyczerpana wiarą ówczesnych przywódców we wspólność ideologji z demokracją rosyjską. Podniósł tę ideologję Symon Petlura, oczyścił ją i wzniósł wysoko, by widziały ją przyszłe pokolenia narodu, jak pochodnie na swej drodze. By zaś droga ta była bardziej widoczna, skropił ją krwią własną. Krwią tą scementował wszystkie części podzielonego przez granice i skłóconego politycznie i społecznie narodu. I krew ta ma tę właściwość, że czas jej nie zetrze“.

„...W 10-tą rocznicę Jego zgonu składają hołd jego cieniom wszyscy, którym droga jest idea państwowości, idea siły zbrojnej, idea walki z Rosją“.

Ten dwugłos prasowy charakteryzuje ogólny stosunek Ukraińców do postaci Symona Petlury. Jedynie odbiega od tego tonu lwowska „*Nowa Zorja*“, oraz „*Prawda*“, organy katolickie, redagowane przez dra O. Nazaruka.

NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA W WARSZAWIE.

W dn. 24. V. b. r. w Cerkwi Metropolitalnej Św. Marji Magdaleny w Warszawie odprawione zostało staraniem Ko-

mitetu uczczenia pamięci Symona Petlury uroczyste nabożeństwo żałobne. Przed ołtarzem zajęły miejsca delegacje b. kombatantów Armji Ukraińskiej Republiki Ludowej ze sztandarami dywizyj oraz szkoła ukraińska im. Łesi Ukrainki ze swoim sztandarem. Świątynia przepełniona była członkami kolonji ukraińskiej w Warszawie. Wśród obecnych zauważyliśmy również licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, oraz kolonji gruzińskiej. Modły odprawił ks. protoprezbiter T. Teodorowicz w asyście 4-ch księży i dwóch djakonów.

Wieczorem w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja żałobna, na której obecni byli, poza tłumnie zebraną kolonją ukraińską, delegat prezydenta miasta Blacharski, prezes Akademji Literatury Wacław Sieroszewski, p. Leon Wasilewski, prezes Instytutu Wschodniego Stanisław Siedlecki, ks. biskup lubelski Sawwa, red. Włodzimierz Bączkowski, oraz przedstawiciele kolonji gruzińskiej, tatarskiej i inn. Po marszu żałobnym Chopina, wykonanym przez pianistę St. Staniewicza, zabrał głos gen. Szt. Gen. Włodzimierz Salśkyj, który wygłosił przemówienie o nakazach, które wynikają dla Ukraińców z życia i czynu Symona Petlury. W końcu przemówienia obecni wysłuchali stojąc następujących słów Petlury, skreślonych przez niego niedługo przed śmiercią, a będących jego testamentem dla narodu:

„Główną naszą tradycją będzie pamiętanie o nieuniknionej konieczności wznowienia walki pod temiż hasłami, któremi natchnione były ofiary czynów wojennych lat 1917 — 1920. Nie zapominajmy o mieczu; uczmy się mocniej trzymać go w dłoniach, a zarazem dbajmy o ożywienie przez naród elementów moralnych jego istnienia — twórczej miłości dla ojczyzny, czujności wobec wroga i zemsty za wyrządzone nam krzywdy... Wielki czyn naszych rycerzy uczy wierności ideałom i umiejętności podporządkowywania się. Tylko wierność i posłuszeństwo są warunkami sukcesu walki narodowej. Wokoło hasła: Ukraińska Republika Ludowa — ukraińskie państwo niepodległe skupiły się wszystkie naprawdę czynne siły narodu w walce o niezależność... Moralny czworokąt — ów dawny tabor kozacki — przeciwstawimy w przejściowych chwilach naszej historji wszelkim niegodnym atakom na naszą jedność i wierność wypróbowanym ideom... Nasza wierność tym ideom, za które życie swe złożyli w ofierze niezapomniani rycerze walki zbrojnej o państwowość ukraińską będzie najlepszem uczczeniem ich świetlanej pamięci, wielkiego czynu ich życia i wreszcie zrozumieniem głębokiej treści myśli, którą włożył prawodawca w akt święta państwowości ukraińskiej".



Grób S. Petlury w Paryżu.

Akademja zakończyła się deklamacją wierszy okolicznościowych poetów ukraińskich Natalji Chołodnej i Eugenjusza Małaniuka w wykonaniu autorów, oraz częścią koncertową, w której ukraiński chór narodowy im. Łysenki pod dyrekcją S. Sołohuba odśpiewał szereg pieśni ukraińskich, w tej liczbie ulubioną pieśń Wodza: „Pokyń, mij synoczku, rydaty".

(WU).

WE LWOWIE.

Dn. 23 maja w cerkwi prawosławnej we Lwowie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Symona Petlury, na którem obecny był dowódca O. K. VI. gen. Litwinowicz, delegacja korpusu oficerów w liczbie 20 osób, oraz przedstawiciele województwa i starostwa grodzkiego. Akademja, która się miała odbyć tegoż dnia w teatrze Wielkim ku czci Petlury, została odroczona do dn. 31 b. m. wskutek strajku technicznych pracowników teatru. Po południu odbył się na boisku własnem wielki zlot „Łuhów" przy udziale zgórą 2 tys. uczestników — mężczyzn i kobiet. (WU).

KRZYŻ SYMONA PETLURY.

Minister spraw wojskowych rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej na emigracji mianował członków kapituły Krzyża Symona Petlury, który będzie nadawany b. członkom armji ukraińskiej.

NAGRODA LITERACKA IM. S. PETLURY.

Komitet uczczenia pamięci Symona Petlury ogłosił konkurs literacki na temat, poświęcony odtworzeniu roli Wodza ukraińskiego w walce niepodległościowej w latach 1917 — 20. Trzy nagrody — 800 zł., 500 i 300 zł. zostaną przyznane najlepszym utworom, przez jury z W. Prokopowyczem na czele.

VARIA

Dr. Czykałenko o polityce J. Piłsudskiego

Dr. L. Czykałenko zamieścił ciekawy art. p. t. *„Józef Piłsudski"* w tyg. *„Za Nezałeżnis't"*, organie ukr. emigracji, wychodzącym w Warszawie. Autor, uczestnik ukr. walk o niepodległość, dobrze znający również wydarzenia polityczne z tego okresu życia ukraińskiego, daje rzadko spotykaną w prasie ukraińskiej charakterystykę stosunku Józefa Piłsudskiego do sprawy niepodległości ukraińskiej. W końcu pisze:

„W sprawie ukraińskiej był to (Józef Piłsudski — Red.) Polak, patrzący daleko naprzód. Polak-patrjota, który więcej niż o głowę przerastał swoje społeczeństwo i widział zupełnie realnie to, czego nie widzieli jego współobywatele. Dużo ze swoich pomysłów i planów nie ziścił Piłsudski za swego życia i pozostawił swoim następcom. Czy weszła do testamentu i jego polityka ukraińska, — pokaże to może niedaleka przyszłość. Pisząc ten artykuł w 16 rocznicę podpisania umowy polsko-ukraińskiej, wierzymy, że weszła, bo wydaje się nam, że innej drogi do rozwiązania skomplikowanego węzła politycznego Europy Wschodniej — niema".

Elementy ukraińskie w twórczości Seweryna Goszczyńskiego

We czwartek 21 b. m. odbyło się w Ukraińskim Instytucie Naukowym w Warszawie posiedzenie Komisji dla badania zagadnień polsko - ukraińskich (sekcja filogiczna). Na tem posiedzeniu mgr. Piotr Al. Kostruba ze Lwowa miał wykład o pierwiastkach ukraińskich w twórczości Seweryna Goszczyńskiego. Prelegent w swoim wykładzie streścił wyniki większej pracy na ten temat, którą ma narazie w rękopisie. Kreśląc biograficzne podłoże twórczości Goszczyńskiego, mgr. Kostruba dokładniej omówił koleje życia poety do r. 1820, to znaczy okres, w którym późniejszy autor *Zamku Kaniowskiego* miał bezpośredni kontakt z ludem ukraińskim. Prelegent przedstawił więc, jak młody Seweryn pierwotnie od swej babki, Guzowskiej, a następnie od innych osób, przedewszystkiem od gospodarzy swych stancyj uczniowskich, niejakiej Bozewiczowej w Międzyrzeczu Koreckim, a później *sadlarza* Tereszki w Humaniu, słyszał dużo opowiadań o przeszłości Ukrainy, o ludzie ukraińskim, jego życiu, zwyczajach, obrzędach, wierzeniach. Poznał w ten sposób wiele pieśni, podań, legend i *kazek* ukraińskich, zaznajamiał się gruntownie z poglądami ludu ukraińskiego na świat i życie, na przeszłość kraju, oraz dokładnie poznawał całokształt psychiki tego ludu. W ten sposób gromadził się w pamięci Goszczyńskiego obfity materjał, który później przecież posłuży jako tworzywo do jego dzieł.

Wielkie znaczenie dla rozbudzenia i rozwoju talentu poetyckiego miał również pobyt Goszczyńskiego w Humaniu — w szkole o.o. Bazyljanów. Warunki, jakie znalazł on tutaj, były wielce sprzyjające dla twórczości. Działał w tym kierunku wpływ otoczenia (koledzy — jak Aleksander Groza, Tarasiewicz, Michał Grabowski, J. B. Zaleski i inni), oraz zachęta ze strony nauczycieli (ks. Klemens Hryniewiecki). Najwięcej jednak zaważyła tutaj przyjaźń serdeczna z Zaleskim i Grabowskim, z którymi razem utworzył młodzy Seweryn „tryumwirat poetycki" *Za - Go - Gra*.

Pierwociny twórczości literackiej młodego Goszczyńskiego nie wykazują żadnego *ukrainizmu* w tematyce. Zajmują go postacie Sobieskiego, Czarneckiego, Kościuszki i t. p. Dopiero pod wpływem Brodzińskiego zwróci się poeta do opiewania życia ludu ukraińskiego i do kreślenia obrazów z jego dziejów. Młodzieńcze utwory jego z tego okresu zaginęły. Nie znamy *Śpiewu o rzezi humańskiej*, *Dąbrów Śmilańskich*, ani też poźniejszej powieści poetyckiej o Wernyhorze, napisanej w roku 1829. Z tego okresu twórczości pozostał nam z pośród utworów poważniejszych, poświęconych Ukrainie, jedynie *Zamek Kaniowski*.

Analizując ten utwór, prelegent doszedł do wniosków następujących:

Gdy Malczewski przedstawił Ukrainę szlachecką, a łagodny idealista Zaleski unosił się myślą w czasy, gdy kozaczyzna ukraińska wspólnie z rycerstwem polskiem walczyła przeciw Turkom czy Moskalom w obronie granic Rzeczypospolitej, unikając poruszania konfliktów między obu narodami, to w wyobraźni twórczej Goszczyńskiego zupełnie odmiennie zarysował się obraz Ukrainy i jej dziejów. Skłonny do realizmu bezwzględnego i do tragizmu, Goszczyński wybiera temat z czasów koliszczyzny. Kreśląc krwawe wypadki z roku 1768, poeta przedstawia koliszczyznę jako zjawisko, wywołane przedewszystkiem przez przyczyny o charaketerze społecznym, niepozbawione jednak pewnego zabarwienia politycznego. Zarówno z analizy samego *Zamku Kaniowskiego*, jako też z napisanej później przedmowy do niego p. t. *Kilka słów o Ukrainie i rzezi humańskiej*, wynika, że Goszczyński wówczas uważał koliszczyznę za kontynuację walk kozacko-polskich, toczonych na podłożu antagonizmu narodowego. Dlatego w intencji jego twórczy poemat o koliszczyźnie miał być głosem przestrogi pod adresem przedstawicieli polskości, na Ukrainie, których postępowanie z ludem tamtejszym uważał nietylko za krzywdzące, ale także za szkodliwe z polskiego punktu widzenia narodowo-politycznego.

Później Goszczyński zmodyfikował nieco stanowisko w sprawie polsko-ukraińskich stosunków. Zawsze jednak ideałem jego pozostaje wolna spółka wolnych ludów we wspólnej ojczyźnie, czego wyrazem miała być symboliczna, w nienapisanej, niestety, nowej powieści (plany z lat 1832 — 1865), postać Wernyhory, wieszcza zbratania polsko-ukraińskiego.

Przedstawiwszy dalszy rozwój tematów ukraińskich w twórczości Goszczyńskiego, prelegent w zakończeniu podał próbę syntezy. Podkreślił on tutaj ,że motywy ukraińskie w poezji autora *Króla Zamczyska* zajmują miejsce stosunkowo drobne, uboczne; dzieła *ukraińskie* stanowią jedynie epizod w całokształcie twórczości naszego poety. Niema też u Goszczyńskiego przejawów jakiegoś regjonalnego patrjotyzmu ukraińskiego, jak np. u Zaleskiego. Polskę jedynie uważał on za swą ojczyznę, jej służył i do niej tęsknił na obczyźnie. Tem niemniej dzieła jego, poświęcone Ukrainie, posiadają ogromną wartość ze względu na ich objektywny realizm ,oparty na gruntownej znajomości kraju i ludu. Mogą one pod tym względem służyć poprostu za dokumenty etnograficzne. Wreszcie, zakończył swoje wywody prelegent, także ze strony Ukraińców należy się Goszczyńskiemu ciepłe wspomnienie za jego gorącą miłość do przyrody i ziemi ukraińskiej, oraz za prawdziwą i szczerą życzliwość dla ukraińskiego ludu.

Z życia gospodarczego

Doroczne zebranie „Centrosojuzu" zostało wyznaczone na dzień 9 czerwca b. r. we Lwowie.

Rezultaty konferencji gospodarczej. *„Diło"* (Nr. 107) w art. *„Sukces czy strata"* omawia sprawę umowy ukraińskiego T-wa asekuracyjnego *„Dnister"*, z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie. Umowa ta jest rezultatem niedawno odbytej konferencji gospodarczej przedstawicieli ukr. życia gospodarczego z Rządem. Zawarto ją na 10 lat.

„Ostatecznie obecne porozumienie wygląda tak, że *„Dnister"* zrzekł się wogóle prawa ubezpieczania nieruchomości, podlegających przymusowi ubezpieczeniowemu, zato dostał od PZUW. zwiększony portfel reasekuracyjny... Reasekuracja ma uchronić *„Dnister"* przed dalszemi deficytami, innemy słowy ratuje instytucję od zagłady. Jednak za cenę tego ratunku *„Dnister"* płaci utratą swego pierwotnego charakteru, który polegał mianowicie na ubezpieczaniu budynków od ognia".

„Znaczenie „Dnistra", jako instutycji narodowej, która miała tak ciasny i bezpośredni związek ze wsią, niewątpliwie poważnie się zmniejszyło".

Wskutek likwidacji działu ogniowego nastąpić powinna redukcja pracowników „*Dnistra*“. Tylko małą ich część przejmie PZUW, wysyłając jednak poza teren ukraiński, reszta pracowników pozostanie na bruku, zwiększając kadry bezrobotnych. Również stracą zarobek liczni ajenci „Dnistra“.

Święto Jurja we Lwowie. Pod takim tytułem znajdujemy w organie ukraińskich kupców i przemysłowców „*Torhowla i Promysl*” (Nr. 10) opis święta patrona kupiectwa ukraińskiego, św. Jurija. Obchód uroczystości kupieckich rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w katedrze świętojurskiej we Lwowie, które odprawił ks. biskup I. Buczko. Następnie w salach stowarzyszenia kupców ukraińskich odbyła się akademja na którą złożyły się odczyty prezesa Związku kupców i przemysłowców ukraińskich dyr. J. Skoplaka, red. W. Nestorowycza oraz produkcje muzykalno-wokalne. W obiedzie, wydanym przez Związek na cześć licznie zebranych gości, wzięli udział ks. biskub I. Buczko, pos. St. Bilak, prezes organizacji mieszczan ukraińskich, oraz delegaci wołyńscy: adwokat M. Bahryniwśkyj z małżonką, Bulba i Mykołajewśkyj z Łucka. Delegaci Polesia i Chełmszczyzny nie przybyli na uroczystości lwowskie.

10-letni jubileusz. Stanisławowska filja Związku kupców i przemysłowców ukraińskich dn. 17 b. m. obchodziła 10-letni jubileusz swej pracy.

Wystawy wyrobów ukraińskich. Celem propagandy zbytu wyrobów rodzimych, ukraińskie organizacje gospodarcze urządzają częste wystawy. Dn. 18 i 19 b. m. odbędzie się taka wystawa w Lisku.

Ukraińcy zwalczają konkurencję żydów. Rejonowa mleczarnia ukraińska w Glinianach pow. Brody zakupiła narzędzia likwidującej się dużej miejscowej mleczarni żydowskiej „*Machława*”. Żydzi, działając po wsiach ukraińskich, dłuższy czas konkurowali z Ukraińcami, dążąc do zabicia inicjatywy ukraińskiej. W 20 wsiach ukraińskich żydzi założyli swe zbiornice śmietankowe, utrudniając rozwój Rejonowej Mleczarni spółdzielczej Masłosojuzu. Ukraińcy poprowadzili usilną uświadamiającą akcję spółdzielczo-narodową, zakładając swoje zbiornice w 30 wsiach. Po kilkuletniej walce konkurencyjnej Żydzi oddali swe pozycje i ustąpili miejsce Masłosojuzowi. „Diło” (Nr. 109) na ten temat pisze:

„Z pełną satysfakcją widzi się taki moment, gdy nasze „historyczne” role zaczynają się zmieniać — majątek żydowski, powstały z krwawicy naszego chłopa, powraca w końcu do naszych rąk“.

II Wystawa kilimów „Sztuki Huculskiej“ we Lwowie. Dn. 15 b. m. w salonach Muzeum Przemysłu we Lwowie otwarto II wystawę kilimów spółki „*Sztuka Huculska*” w Kosowie. Wystawę otworzył kustosz muzeum, dr. Cieśla, a ciekawy wykład na temat rozwoju klimiarstwa wygłosił red. M. Hołubeć.

Na Wołyniu

Na Wołyniu. *Zbyt jaj w Dubnie.* Rejonowa spółdzielnia w Dubnie zorganizowała systematyczny zbyt jaj w powiecie dubieńskim. Już obecnie organizacje rolnicze tego powiatu dostarczają 200 skrzynek dwunastokopowych, czyli około 7 tysięcy klg. pierwszorzędnego materjału eksportowego.

Związek plantatorów tytoniu. W Nowym Wiszniowcu pow. Krzemieniec zorganizował się Związek plantatorów tytoniu, celem którego jest staranie się o kontyngent uprawy tytoniu dla swoich członków, kwalifikowanie plantatorów, kontrolowanie surowca, obrona cen i t. p.

Spółdzielnia owocarska. W Gródku pow. Równe w 1935 r. założono spółdzielnię owocarską. Organizacja ta zajęła się głównie zbytem pomidorów. Sprzedano w ub. roku 60.000 klg. pomidorów za 12754 zł. W roku bieżącym spółdzielnia przystąpi do własnej przeróbki surowca.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W HUSIATYNIE.

Na terenie powiatu kopyczynieckiego, została zorganizowana Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Husiatynie, która zasięgiem swoim obejmuje wszystkie gromady w pasie nadgranicznym. W ciągu swojej 2 miesięcznej działalności, posiada już 4 filje z dzienną dostawą mleka 700 litrów i ma 100 członków. Spółdzielnia ta, oparta na zdrowych podstawach ma zagwarantowany rozwój i dalszą przyszłość, a w najbliższych miesiącach powinna osiągnąć do 3.000 litrów mleka dziennej dostawy („Wschód”).

Ze świata i z kraju

Problem obrony Państwa. Diło z dn. 23. V b. m. porusza kwestję obrony Państwa w związku ze zmianą Rrządu. M. inn. twierdzi:

„Niepodobna mówić o istotnej sile obrony Państwa bez uprzedniego pozytywnego załatwienia kwestji narodowościowej, oraz., słusznych postulatów kilkumiljonowego narodu, który zamieszkuje wzdłuż kilkaset kilometrowego pasa, graniczącego z trzema państwami, a po którego drugiej stronie zamieszkują jego ziomkowie“.

KONFERENCJA PREMJERA Z POSŁAMI UKRAIŃSKIMI.

Dn. 22 b. m. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj - Składkowski przyjął na jednogodzinnej audjencji wicemarszałka Sejmu Wasyla Mudrego, sen. Juljana Pawłykowskiego i pos. Wołodymyra Celewycza. Na konferencji omówiony był całokszłt spraw, związanych z zagadnieniem normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. (WU).

Z DZIAŁALNOŚCI UKRAIŃSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO.

Ukazał się XIV tom zbiorowego wydania dzieł Szewczenki nakładem Ukraińskiego Instytutu Naukowego. Tom ten obejmuje przekłady poezyj Szewczenki na język polski i jest identyczny co do treści z wydanym w marcu b. r. przez Ukraiński Instytut Naukowy tomem: Taraz Szewczenko. Poezje w przekładach na język polski.

ŻYTTIA I ZNANNIA.

Ilustrowany popularno-naukowy miesięcznik, Nr. 5. R. IX. zawiera ciekawą treść dla każdego interesującego się życiem ukraińskiem. W szczególności znajdujemy tam artykuł W. Doroszenki, poświęcony pamięci S. Petlury oraz bardzo ciekawe wspomnienia ks. dra Józefa Zastyrcia o Iwanie France.

Doskonale redagowany miesięcznik „Żyttio i Znannia“ wydaje lwowska „*Proswita*“.

Odgłosy. „Zjazd pracowników kultury", odbyty we Lwowie w dniach 16. i 17.-V. b. r. odbił się głośnem echem w społeczeństwie ukraińskiem. Ogólny ton — to protest przeciwko nowym wpływom i reżyserji komunistycznej.

„*Diło*" z dn. 21 b. m. w art. „*Idea przeciwko idei. Z powodu nowego skandalu komunistycznego we Lwowie*", pisze m. inn.:

„...Sami organizatorowie ogłosili w prasie polskiej oświadczenie, że ich oszukano. Okpili ich komuniści, którzy skorzystali z okazji, obsadzili zjazd swymi ludźmi i zamienili go w manifestację bolszewicką, na której rzucali gromy i na faszystowski rząd w samej Polsce i na.. U. N. D. O., Proswitę i Ridną Szkołę"...

W sali Izby Handlowej i Teatru Wielkiego, w której zabroniono poraz drugi wystawić operę „*Zaporożec za Dunajem*", „ze względu na niebezpieczeństwo dla polskiego charakteru tej placówki" — odśpiewali uczestnicy Zjazdu III Międzynarodówkę.

Socjaliści ukraińscy ogłosili na łamach prasy ukraińskiej protest przeciwko reprezentowaniu na omawianym Zjeździe kultury ukraińskiej przez niedobitków Sel-robu jedności (Ukraińską proletarjacką kulturę reprezentował na tym Zjeździe niejaki Kosma Pełechatyj, moskwofil z grupy „Wola Narodu", a potem selrobowiec, nic wspólnego z ukraińskością i wogóle z literaturą nie mający).

Wszystkie drogi prowadzą do Moskwy. Pod tym tytułem „*Diło*" z dn. 21 b. m. omawia politykę metropolity prawosławnego, Dionizego. Organ ukraiński stwierdza, że polityka ta ostatnio przybrała wyraźnie charakter szowinizmu, pozbawionego skrupułów. Przeciwko tej polityce rośnie opozycja już nietylko w masach wiernych, lecz i duchowieństwa. Szemranie ogólne rośnie.

„Metropolita Dionizy obawiał się w poczuciu wstydu przyjąć delegację duchowieństwa stołecznego, która chciała zwrócić mu uwagę na jego zgubną dla cerkwi obecną politykę. Przecież coraz częstsze są wypadki, gdy chłopi nie wpuszczają do cerkwi nowomianowanych księży, a nawet ich zabijają. W 1935 r. były trzy takie ofiary na Wołyniu".

Autor dochodzi do wniosku, że rozstrój życia cerkiewnego przynosi korzyść jedynie Rosjanom i przyszłej Rosji. Polityka rozrywu pomiędzy poczuciem religijnem a narodowem sprzyja komunizmowi, gdyż odpycha masy od religji i kościoła.

„..Metropolita Dionizy jest największym rosyjskim patrjotą ze wszystkich biskupów prawosławnych. Jednocześnie rosyjscy patrjoci w szatach duchownych „przeholowanem manifestacyjnem wykazywaniem ultralojalności zamierzają utrwalić nadal swoje dotychczasowe dominujące pozycje w organizacji cerkiewnej. Innemi słowy: chcą oni utrzymać organizację kościelną dla przyszłej Rosji. W ten oto sposób różnemi drogami skierowują się do... Moskwy".

NOWY ADMINISTRATOR APOSTOLSKI ŁEMKOWSZCZYZNY.

Prasa ukraińska komunikuje, że nowym Administratorem Apostolskim Łemkowszczyzny na miejsce zmarłego ks. dra Maściucha ma być mianowany ks. Medlećkyj, członek gr.-kat. kapituły w Stanisławowie.

ROZWÓJ RUCHU EWANGELICKIEGO.

Na Wołyniu wśród ludności prawosławnej szerzy się sekciarstwo i protestantyzm. W Łucku odbył się w niemieckiej kirsze ingres nowego pastora ukraińskiego ks. Pyszczuka, którego dokonał superintendent warszawski, ks. prof. Bursze. Ewangelizm wśród mas ukraińskich na Wołyniu zaczyna zapuszczać głębsze korzenie, ponieważ pastorzy ewangeliccy akcentują mocno i uwzgędniają ukraińskie momenty narodowe, a nabożeństwa i kazania dla Ukraińców odbywają się w języku ukraińskim.

Zjazd ukr. aplikantów adwokackich. Dnia 3. V. b. r. był się w Stryju pierwszy zjazd ukraińskich aplikantów adwokackich. W Zjeździe wziął udział prezes Związku ukraińskich adwokatów we Lwowie, dr. Kost' Lewyćkyj oraz delegat tego Związku na okręg stryjski, dr. Gerasymiw. Prezesem ukr. aplikantów w delegaturze Stryj został obrany mgr. J. Padoch. („*Dumka*" Nr. 66).

KONKURS NA BOJOWĄ PIEŚŃ EMIGRACJI.

Paryski „*Tryzub*" (Nr. 19 (523), oglasza konkurs na bojową pieśń emigracji ukraińskiej.

Polityka wymaga pieniędzy. „Bat'kiwszczyna" (Nr. 18) zajmuje się zagadnieniem wydatków pieniężnych na politykę. Organ F. J. N. stwierdza, że społeczeństwo ukraińskie nie dawało sobie na to pytanie odpowiedzi i nie ciekawiło się tą kwestją.

Organizacje niezależne „poprostu nie mają funduszów i nie starają się je zebrać, a najkonieczniejsze wydatki pokrywają przy pomocy różnego łatania i sztukowania. W rezultacie mamy mizerję polityczną, która tak złowrogo ciąży nad naszem życiem zbiorowem".

Jedyną bazą finansową U. N. D. O., twierdzi „*Bat'kiwszczyna*", są wkładki poselskie do wspólnej kasy undowskiej.

„Gdyby nie było posłów, nie byłoby kasy, zatem nie byłoby U. N. D. O., bo nie mogłoby ono opłacić nawet swego lokalu partyjnego we Lwowie".

Powoduje to chwiejność polityki.

„Ekonomiczna zależność, chociażby nawet od naszych instytucyj gospodarczych, paraliżuje wszelkie śmielsze pomysły i poczynania".

Ludzie, którzy trzymają w swych rękach instytucje gospodarcze „zamiast podporządkować się polityce, zaczynają nią komenderować i wywierać nacisk i to niemal zawsze w kierunku złagodzenia kursu. Gdy coś nie idzie według ich upodobania, wtedy oni są gotowi do pewnych nacisków gospodarczych"...

„Naszemu pokoleniu przypadło zadanie naprawić błąd, popełniony przez naszych praojców i ojców. Oni nie troszczyli się o stworzenie stałego narodowego funduszu politycznego".

„Słabość i niemoc naszych organizacyj politycznych polega na tem, że żadna z nich nie rozporządza poważnym funduszem politycznym i organizacyjnym, któryby pozwalał rozwinąć szeroką pracę organizacyjną i prowadzić istotnie niezależną politykę narodową".

„*Bat'kiwszczyna*" nawołuje do zbierania funduszu politycznego z drobnych składek regularnych.

Zadania Kongresu Narodowego. Znany działacz ukraiński, prof. dr. O. Boczkowśkyj, wygłosił w Pradze dn. 28.IV. b. r. odczyt na temat: „*Problemat ukraiński a ukraińska emigracja w Europie i Ameryce*", w którym m. in. poruszył sprawę Ukraińskiego Kongresu Narodowego.

„Głównem zadaniem akcji kongresowej jest konsolidacja emigracji i naszych ukr. sił narodowych. Gdy Ukraina jest zagrożona odzewnątrz, musi być zawieszona wewnętrzna walka partyjna i grupowa. Ideał wyzwolenia i zjednoczenia Ukrainy powinien skupić wszystkie żywe i twórcze siły narodu ukraińskiego w tym czasie. Przeciwko potrzebie konsolidacji narodowej nie może oponować nikt, komu leży na sercu wolność Ukrainy. Akcja kongresowa nikomu nie zagraża. Nie jest ona skierowana na to, aby wpływać na wytknięcie linji politycznej ludności ukraińskiej w oddzielnych państwach,

pozostawiając to miejscowym ukraińskim organizacjom politycznym. Wystarczy, gdy oddzielne ziemie ukraińskie zamanifestują swoje poparcie dla akcji kongresowej, którą prowadzi emigracja oraz będą z nią w kontakcie". *(Ukrainśkyj Tyżdeń z dn. 18.V. b. r.).*

Radjostacja w Użhorodzie. Sprawa budowy regjonalnej radjostacji w Użhorodzie, stolicy Zakarpacia, została załatwiona pozytywnie. Obecnie przeprowadzane są badania dla obrania miejsca pod budowę. Nowa radjostacja czechosłowacka stanie w okolicy Użhorodu.

MUZEUM WYZWOLEŃCZEJ WALKI UKRAINY.

W Pradze czeskiej odbyło się ogólne zebranie T-wa „*Muzeum wyzwoleńczej walki Ukrainy*". Najbliższym celem T-wa jest zbudowanie w Pradze własnego gmachu pod liczne już zbiory. W roku ub. zebrano ofiar 71,251.74 kor. czeskich. W dn. 1. I 1936 r. kasa Muzeum posiadała 161,915.19 kor. Ofiary wpływają najobficiej z terenu Czechosłowacji, potem z Polski, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Anglji (głównie od J. Makogona), Kanady i Rumunji. Prezesem T-wa obrano ponownie prof. dra St. Smal - Stockiego.

Filja „Proswity" w Koszycach. W Koszycach jest około 6000 Ukraińców. Świadomość narodowa tamtejszych Ukraińców słaba. Do ostatniego czasu nie prowadzono tu żadnej ukraińskiej akcji politycznej. Dopiero ostatnio założono w Koszycach filję użhorodzkiej „Proswity". Na czele filji stanął I. Czaban.

T-wo kupców i przemysłowców w Pradze. Dn. 1 maja założono w Pradze Czeskiej *Towarzystwo ukraińskich kupców, przemysłowców i osób wolnych zawodów*". Teren działalności T-wa rospościera się na całą Republikę Czechosłowacką. Członkami zarządu zostali obrani inż. Kulewycz — prezes, inż. Karatnyćkyj, Łoś, Zogol, dr. Gajewśkyj, dr. Fed'kiw i Ołeksenko. Przed towarzystwem odkrywa się szerokie pole do pracy szczególnie ze względu na możliwości organizacyjne w Zakarpaciu.

Koncerty Lubki Kołessy. W Pradze czeskiej z dużem powodzeniem koncertuje obecnie młoda utalentowana pianistka ukraińska, Lubka Kołessa. Prasa poświęca koncertom L. Kołessy bardzo przychylne recenzje. *(„Ukr. Tyżdeń"* Nr. 20).

PARTYJNA CZYSTKA NA UKRAINIE.

C. K. K. P. (b) U. ogłosił postanowienie, zawiarające naganę dla komitetów partyjnych obwodów Odeskiego i Czernihowskiego spowodu błędów, których dopuszczono się przy „wydawaniu nowych legitymacyj partyjnych". Z krótkiej depeszy TASS-a, zamieszczonej w „Prawdzie" z dn. 10 b. m., wynika, że żądanie partji — nowa czystka — jest lekceważone przez komitety rejonowe. Partja wymaga osobistej rozmowy z każdym komunistą, w praktyce zaś staje się to pustą formalnością. C. K. K. P. (b) U. zapowiada po upływie miesiąca nową kontrolę działalności komitetów rejonowych w wyżej wymienionych obwodach.

(RO.).

ZGON DZIAŁACZA BUKOWINY.

W Czerniowcach zmarł wybitny działacz ukraiński, Antoni Łukaszewycz, były poseł ukraiński do sejmu bukowińskiego i paprlamentu wiedeńskiego. Zamożny obywatel ziemski, ś. p. A. Łukaszewycz sprzyjał wielu ukr. poczynaniom narodowym i poświęcał cały swój czas sprawom społeczno-narodowym. Za czasów austrjackich był radcą dworu, za czasów rumuńskich — senatorem ukraińskim. Zmarł w wieku lat 64. Przed śmiercią uczynił szereg zapisów na rzecz cerkwi gr.-kat. w Czerniowcach, oraz na instytucje ukraińskie.

„SPORTOWYJ ŁYSTOK" — DODATEK DO „SAMOSTIJNOSTI".

Wychodząca już trzeci rok w Czerniowcach *Samostijnist'* rozpoczęła wydawanie dodatku sportowego, ukazującego się raz na miesiąc. Redakcja zaznacza, że organizacje sportowe winny koniecznie ten dodatek sportowy zatrzymać w swoich archiwach, gdyż jest to jedyne źródło z którego koła sportowe ukraińskie czerpać mogą wiadomości.

(S. W.).

ŚWIĘTO MATKI WŚRÓD UKRAIŃCÓW W RUMUNJI.

Ukraińcy rumuńscy obchodzili w ostatnim czasie Święto Matki. W Czerniowcach ukraińska organizacja kobieca, *Żinocza Hromada* urządziła dwa obchody: jeden ściślejszy, a drugi z udziałem społeczeństwa. Grupa ukraińskich studentek przy korporacji akademickiej *Czornomore* również obchodziła święto matki, urządzając herbatkę. Na tę uroczystość zeszło się jednak mało matek.

Towarzystwo *Bukowyna*, organizacja kolonji ukraińskiej w Bukareszcie, również urządziło święto matki.

Obchody te, urządzane na cześć matki i kobiety ukraińskiej, mają na celu podniesienie świadomości narodowej wśród Ukrainek. *Żinocza Hromada* przy współpracy organizacyj akademickich *Czornomore i Zaporoże* zamierza urządzić podobne święto matki w innych miasteczkach Bukowiny.

(S. W.).

UDZIAŁ UKRAIŃCÓW W WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W NEW-JORKU.

W 1939 r. odbędzie się w New - Jorku światowa Wystawa przemysłowa. Ukraińcy newjorscy już obecnie rozpoczęli propagandę za czynnym udziałem w wystawie. Projektowana jest budowa własnego powiljonu ukraińskiego w New - Jorku.

„Promiń". W New-Jorku ukazał się nr. I czasopisma *„Promiń"*, poświęconego ukraińskiej produkcji filmowej i sprawom baletu. Pismo redaguje kolegjum pod kierownictwem Eugenjusza Skocka. Zadaniem nowego pisma jest propaganda ukr. produkcji filmowej na tematy zaczerpnięte z historji i życia współczesnego ukraińskiego. Pismo popiera też akcję w tym kierunku artysty-baletnistrza W. Awramenki, który założył własne studjum w New-Jorku oraz przystąpił do kręcenia pierwszego filmu ukraińskiego *„Natalka Połtawka"* I. Kotlarewśkiego.

WIECZÓR PIEŚNI UKRAIŃSKIEJ W BERLINIE.

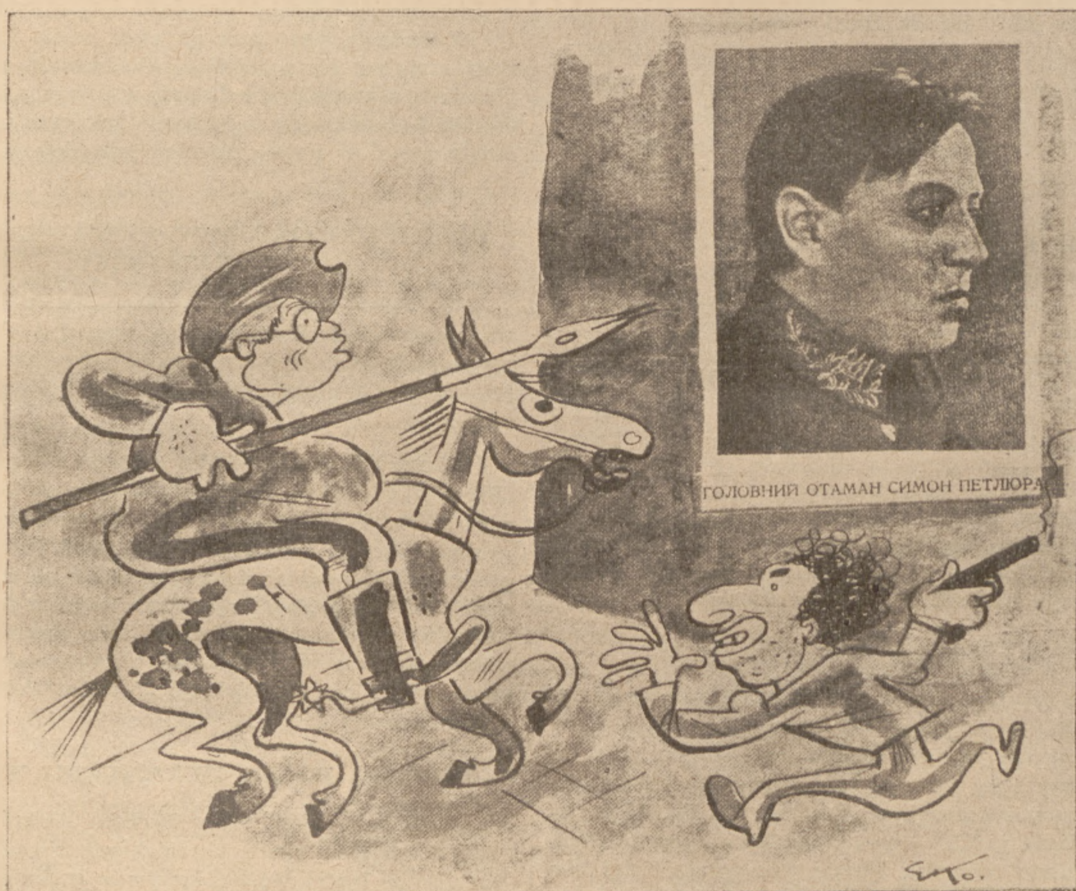
6. V. b. r. odbył się w Berlinie Wieczór pieśni ukraińskiej z udziałem chóru ukraińskiego, zorganizowanego przy Ukraińskim Instytucie Naukowym w Berlinie pod batutą młodego utalentowanego muzyka E. Cymbalistego. Wieczór pieśni ukraińskiej zgromadził wytworną publiczność stolicy Niemiec. Berlińskie radjo nagrało kilka pieśni na płyty i zaprodukowało je swym abonentom. Cała prasa stołeczna poświęciła koncertowi przychylne wzmianki.

ZNACZENIE POLITYCZNE GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW TEATRU UKRAIŃSKIEGO.

Dnia 21 marca zakończyły się 10-dniowe gościnne występy państwowego teatru ukraińskiego w Moskwie. Poza operami kompozytorów ukraińskich, wystawiono operę Rymskiego - Korsakowa „Śnieżka", osnuta na tle znanej komedji Ostrowskiego. Prasa moskiewska wiele miejsca poświęcała występom artystów ukraińskich. Stalin i komisarze ludowi uczęszczali na przedstawienia teatru ukraińskiego. Po zakoń-

czeniu występów gościnnych „Izwiestija“ z dn 23 marca w artykule wstępnym odsłaniają znaczenie polityczne, nadawane tym występom przez rząd i partję. Dziennik ocenia sukcesy teatru ukraińskiego jako dowód „wielkiej jedności i nierozerwalnej całości kultury socjalistycznej“. Zwalczając dawne metody rządu carskiego w stosunku do Ukrainy,z jeszcze większą pasją występuje przeciwko nacjonalistom ukraińskim, których wpływy, jak wynika z artykułu, do czasu ostatniego były bardzo silne. „Nacjonaliści usiłowali oderwać kulturę ukraińską od gleby rodzinnej. Politykując, zdradzając naród ukraiński, przeistaczali oni walkę o sztukę ukraińską, o ukraińską kulturę w złośliwe, tępe i szkodliwe ograniczanie ram jej rozwoju. Próbowali oni przeciwstawić wszystko co ukraińskie rosyjskiemu, w nadziei rozbicia wielkiego związku narodów Z. S. R. R. Kto nie zna szkodniczych „ćwiczeń“ ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów w dziedzinie „języka, muzyki i teatru ukraińskiego”? W dalszym ciągu, wspominając o losie „nieśmiertelnego“ Tarasa Szewczenki, dziennik twierdzi, że dawna historja prześladowania narodu ukraińskiego „powtarza się obecnie na naszych oczach prawie codziennie w pełnem smutku i łez bytowaniu ujarzmionych mas ukraińskich za rubieżą sowiecką“. Teatr ukraiński obecnie „składał egzamin“ polityczny „przed krajem, przed rządem, przed partją komunistyczną, przed tow. Stalinem“. W takich warunkach wystawienie opery rosyjskiego kompozytora, rosyjskiego pisarza („Śnieżka“) odpowiada nowemu kursowi polityki sowieckiej, która dąży do wywyższenia narodu rosyjskiego „w rodzinie narodów braterskich“. (RO).

Na marginesie



„Fomer“

Szwarcbard do dr. Nazaruka:
„Jam zamordował jego ciało, ty zamorduj jego ducha!“,

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. Zagranicą: rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „DRUKPRASA“, N.-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.